

Teksty Drugie 1990, 5-6 , s. 49-61



O starzeniu się tekstów literaturoznawczych

Jerzy Paszek

Jerzy Paszek

O starzeniu się tekstów literaturoznawczych

kochani
jak prędko wietrzeją ich wiersze
moje zwietrzały zanim je napisałem

J. Iwaszkiewicz

Starzenie się tekstów literaturoznawczych (dalej: TL) jest rzeczą niewątpliwą, natomiast sam opis procesu wietrzenia i dezaktualizacji TL nasuwa sporo wątpliwości.

1. Najpierw pojawiają się pytania dotyczące zakresu terminu TL. Czy mają to być li tylko wypowiedzi wydrukowane, czy również głosy w dyskusji, wykłady, a także rozprawy magisterskie, doktorskie i habilitacyjne istniejące w rękopisach (np. dotyczące literatury rosyjskiej pisane ręcznie magisteria) lub maszynopisach. Przyjmijmy, że termin TL obejmuje wszystkie możliwe wypowiedzi związane z literaturą — opublikowane drukiem, wygłoszone z katedry, znane z maszynopisów. Podstawowymi gatunkami tekstów krytyczno- czy teoretyczno- bądź też historyczno-literackich byłyby wówczas: glosa, wzmianka, notatka, streszczenie, hasło encyklopedyczne, przyczynek, recenzja, szkic, artykuł, esej,

studium (tu: magisteria, doktoraty, habilitacje), monografia, encyklopedia literacka. W wyliczeniu tym pomijam np. powieści, chociaż narracja autotematyczna dotyczy przecież dzieła literackiego, a sądy oceniające utwory artystyczne mogą się znaleźć nawet w powieści sensacyjnej. W Łysiakowej replice na *Zlego* Tyrmanda czytam np. o Brandysie, że „struga sumienie narodu, gdy dawniej apologetyzował donosicielstwo”, o Konwickim — „zamordyście w dobie stalinowskiej”, o Woroszyłskim — „harfiarzu kultu krwawego Józia”, o Andrzejewskim — „gloryfikatorze bezlitosnego socu”. Dokładniej bohater *Dobrego* charakteryzuje *Malowanego ptaka* Kosińskiego (będzie on małym motywem przewodnim niniejszego TL):

Z tego dziełka, którego treść dotyczy czasów okupacji niemieckiej w Polsce, człowiek Zachodu pobiera takie nauki: polska partyzantka wylapuje żydowskie dzieci, żeby je oddawać w ręce Gestapo, polscy chłopci uwielbiają zagwałcać na śmierć małe, żydowskie dziewczynki, tak jak polscy księża, odziani w szaty liturgiczne, lubią katować w kościołach małych żydowskich chłopców, natomiast dziewczyny polskie, gojki rzecz jasna, uprawiają dziki seks z własnymi tatusiami, braćmi i na dodatek z kozłami rozplodowymi!...¹

Jest to istotne rozszerzenie zakresu TL, gdyż w większości dzieł literackich spotyka się albo wzmianki o innych utworach, albo aluzje do takich utworów. Gdyby więc przyjąć założenie, że beletrystyka wolniej się starzeje (powieść sensacyjna ma o wiele większy nakład od klasycznych TL) niż piśmiennictwo o niej, to dłuższe życie miałyby TL umieszczone (czy zakamuflowane) w dziełach literackich. W założeniu tym kryje się racjonalne ziarno: któż pomiętałby dziś o napastliwych krytykach Słowackiego, gdyby nie „unieśmiertelniające” ich strofy *Beniowskiego*?

Inna sprawa, iż genologiczne zróżnicowanie wypowiedzi o literaturze może mieć wpływ na długowieczność danego TL: jestem przekonany, że wzmianka, notatka czy recenzja przegrywają tu z esejem, monografią czy encyklopedią literacką (nb. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny* ma od roku 1984 kilka wznowień, w których nie uwzględnia się nawet najważniejszych uwag recenzentów o błędach pierwszej edycji). Niewątpliwie, niedobra i upstrzona pomyłkami encyklopedia ma o wiele większą siłę przebicia (w kierunku wieczności) niż zgoła genialna recenzja: gdy czytam słowa

¹ Łysiak, *Dobry*, Warszawa 1990, s. 268 i 271.

Borowego — „Makuszyński napisał z powodu *Igrzyska* [Staffa] swoje arcydzieło recenzenckie w 'Słowie Polskim'” — to jakże trudno sprawdzić ten sąd i uwierzyć w długotrwałość tekstu powieściopisarza².

2. Druga wątpliwość wiąże się z tym, iż nie wszystkie TL mają okazję doczekać starości. Wiele z nich rodzi się martwo. Myślę tu przede wszystkim o pracach magisterskich, choć i wśród prac doktorskich znajdzie się — co widać po latach — sporo poronień i niespełnień. Myślę także o różnego rodzaju wypowiedziach okolicznościowych, które przecież mogą przybierać nawet postać książkową. Przykładowo: tom Tadeusza Filipa pt. *Cypriana Norwida „Fortepian Szopena” ze stanowiska twórczości poety odczytany* ma podwójne uzasadnienie: 1) wydany został „na setną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina”, 2) miał być zrozumiały dla kogoś, kto nie ma pod ręką „całej półki różnych wydań pism Norwida”³, co w roku 1949 było rzeczywistym problemem bibliofilskim. I chociaż Gomulicki w swoich komentarzach do *Fortepianu Szopena* wyzyskuje częstokroć konkordancje Filipa⁴ — bez poinformowania o pracy poprzednika! — to jednak książka ta jest martwo poczęta. Przynosi nie tylko błędne informacje (np. o tym, że Przesmycki miał „kompletny rękopis 100 wierszy tworzących zbiór *Vade-mecum*”), ale i naciągane wywody dotyczące paralelizmów tekstologicznych i filozoficznych, a przede wszystkim zaskakujące wnioski o ekspresjonizmie i impresjonizmie utworu Norwida:

widzimy w tym poemacie, a zwłaszcza w użyciu w nim zasadniczych jego motywów (mitycznych i mistycznych, orfejskiego i piastowskiego), wyraz Norwidowego ekspresjonizmu. Natomiast (i jedynie) w zastosowaniu formy rytmicznej *Fortepianu Szopena* upatrujemy impresjonistyczne zamierzenia oddania rytmicznych cech muzyki Chopina⁵.

Kazimierz Wyka cytuje w swoich studiach o Norwidzie z Filipa tylko nekrolog poety, nie bez aluzji nadmieniając o „mętnologicznym komentarzu, w jakim jeszcze dzisiaj [rok 1949!] lubują się norwidyci”⁶.

² W. Borowy, *Studia i szkice literackie*, t. I, Warszawa 1983, s. 633.

³ T. Filip, *Cypriana Norwida „Fortepian Szopena” ze stanowiska twórczości poety odczytany*, Kraków 1949, s. 4, 8.

⁴ C. Norwid, *Dzieła zebrane*, t. 2; *Wiersze. Dodatek krytyczny*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1966, s. 677, 678, 679, 680.

⁵ T. Filip, op. cit., s. 29 i 266 [podkr. Filipa].

⁶ K. Wyka, *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989, s. 260.

Jak widać, nie zgadzam się ze zdaniem Jacka Trznadla, który powołując się kilka razy na tom Filipa, stwierdza m. in.:

Wskazał Tadeusz Filip w istotnej, obficie udokumentowanej książce o *Fortepianie Szopena*, że słowo 'pasja' odnosi się zarówno do namiętności (...), jak i do Pasji Chrystusowej⁷.

Ba, uważam (śmiejem uważać!), że duża księga Artura Hutnikiewicza o Żeromskim (Warszawa 1987), składająca się z trzech głównych części zatytułowanych *Życie i twórczość*, *Tematy*, *Artyzm i technika* — jest w duchowym związku z dwukrotnie wydawaną monografią Stanisława Adamczewskiego (1930: *Serce nienasycone*, 1949: *Sztuka pisarska Żeromskiego*), w której wyodrębnił autor dwie części: *Tematyka i problematyka*, *Technika*. Hutnikiewicz pisząc w czasach poststrukturalistycznych swoje najważniejsze dzieło tak się daleko wycofał metodologicznie, że aż popadł w anachronizm: nie można bowiem dziś — po doświadczeniach strukturalizmu — pisać syntezy dorobku pisarza, w której arcydzieła danego autora traktowane są na równi z najgorszymi jego twórcami; nie powinno się też w takiej monografii pomijać charakterystyki najwybitniejszych dzieł omawianego artysty (brakuje mi w *Żeromskim* np. analizy *Ech leśnych*, o których pojawiają się tu tylko dwie wzmianki). Jest faktem oczywistym, iż wielokrotnie Hutnikiewicz powołuje się na *Dzieje grzechu*, nie zdając sobie sprawy, że ta częstotliwość cytowań wyróżnia ową powieść na tle całości dorobku pisarza. Stąd też nie mogę się zgodzić ze zdaniem recenzenta „Pamiętnika Literackiego”, mówiącym o tomie Hutnikiewicza jako „ważnym wydarzeniu naukowym” czy „ważnym wydarzeniu polonistycznym”⁸.

Dygresja: Hutnikiewicz błędnie analizuje nowelkę *Pocalunek*, bo nie zna wzmianki Gomulickiego o tym, że wspomnianym tu obrazem Grottgera nie jest *Znak*, lecz *W grobowcu*, i że nie chodzi Żeromskiemu o Mickiewicza, lecz o Kościuszkę⁹.

3. Trzecia wątpliwość polega na tym, iż nie wiadomo, dla kogo dany TL starzeje się, a dla kogo jest stale żywotny. Są tacy naiwni czytelnicy, dla których każde opracowanie literackie jest tak samo ważne i żadne się nie starzeje (np. autorzy

⁷ J. Trznadel, *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978, s. 151.

⁸ Z.J. Adamczyk, *Artur Hutnikiewicz: Żeromski*. „Pamiętnik Literacki” 1988 z. 4, s. 302 i 307.

⁹ J.W. Gomulicki, *Pamiętniki*, „Rocznik Literacki” 1973, s. 118.

niektórych prac magisterskich uznają, że można w roku 1990 pisać o danym pisarzu używając terminologii socrealistycznej!). Miłośnik literatury często także nie grzeszy wybrednością lektur mieszczących się w zakresie TL (opisy biografii twórców jako najulubieńszy gatunek narracji historycznoliterackiej; dla takiego czytelnika przeznaczył wstępną część swej monografii Hutnikiewicz, gdy inne części są dla specjalistów — z którymi polemizuje — ale odbiorców tych zawodzą, bo nie przynoszą nowych tez i analiz). Profesjonalista zachłannie czyta wszystko z zakresu TL gdzieś do doktoratu czy habilitacji, gdyż później staje się bardziej wymagający i leniwy. Niestety, profesjonalisci najczęściej są nastawieni „pokojowo” do fenomenu nadprodukcji TL, stąd zwykły czytelnik nie wie, które TL cenić wyżej, a które pomijać w lekturze.

4. Czwarta wątpliwość zawiera się w pytaniu: Czy istnieje postęp w badaniach literackich? Badania literackie uprawia coraz więcej ludzi, stąd też TL narastają w postępie arytmetycznym w gigantyczne zwały papieru, ale czy wyrastają ponad przeciętny poziom TL wieków ubiegłych?

Na pytanie to częściowo można odpowiedzieć następująco: błędy współczesnych w ocenie danego zjawiska literackiego biorą się zazwyczaj ze zbyt nikłego dystansu czasowego w stosunku do dzieła i jego autora. Odleglejsza perspektywa czasowa, która zmiata ze sceny literackiej grafomanię, pozwala uważniej skupić się na czymś, co dawniej było tylko jednym z wielu elementów życia literackiego. Tak więc np. Edward Balcerzan, który w roku 1967 wskazuje na różne możliwości zrozumienia wiersza *Moskwa Młodożeńca*, znajduje się w odmiennej sytuacji historycznoliterackiej niż ta, w jakiej pozostawał w roku 1922 Irzykowski, który twierdził, że wiersz *moskwa* (tak wtedy pisano tytuł) to „wic” i „zaproszenie do samogwałtu duchowego”¹⁰.

W badaniach literackich następuje zmiana narzędzi interpretacyjnych i wyzyskiwanie nagromadzonych uwag. Eliminacja słabych utworów literackich idzie w parze z zapominaniem o ich analizach. Interpretacje arcydzieł kumulują się, zadziwiając niejednokrotnie pomysłami analitycznymi bądź odkrywczymi klasycznego utworu. Kazimierz

¹⁰ E. Balcerzan, *Sztuka tłumaczenia a styl*, w: *Studia z teorii i historii poezji*, pod red. M. Głowińskiego. Wrocław 1967, s. 34-37; K. Irzykowski, *Na Giewoncie formizmu*, „Przegląd Warszawski” 1922, nr 6.

Bartoszyński trafnie uogólnia prawa rozwoju badań literackich i ich kumulatywny charakter:

Owa kumulatywność rozwoju na tym po pierwsze polega, że proces narastania nowych twierdzeń jest w tych badaniach o wiele wyraźniejszy i żywszy niż proces unieważniania twierdzeń „nieaktualnych”. Po wtóre, w badaniach literackich występuje nie tyle zjawisko symetrycznego zastępowania tezy sfalsyfikowanej przez jej odpowiednik, ile wysuwania tezy tylko częściowo eliminującej poprzednią, a stanowiącej raczej twierdzenie odpowiadające na nowe pytania i konstytuujące nowy projekt badawczy¹¹.

To zjawisko niesymetryczności wysuwanych tez w badaniach literackich powoduje, iż aktualna jest ciągle recenzja *Ogniem i mieczem* napisana przez Prusa (obok najnowszych analiz tej samej powieści). Trafność, spostrzegawczość, oryginalność ujęcia i perspektywy, stanowczość (*Strong Opinions* Nabokova), nieuleganie modzie i stereotypom badawczym — te i inne cechy dobrej recenzji (jako przykładu TL) nie są związane bynajmniej tylko z wiekiem XX czy też z jego czwartą ćwiartką. *Biblioteka* Focjusza (dzieło sprzed roku 855) stale jest dla nas żywa i nie starzeje się, choć mówi przecież jakże często o fantomach, o utworach, które nie dochowały się do naszych dni.

Wydawałoby się, że jest co najmniej jeden pewny przykład zdecydowanego postępu w badaniach literackich — studia tekstologiczne. Przykładowo: Stanisław Pigoń poświęca ukochanemu swojemu utworowi, *Dumie o Hetmanie*, notę 6-stronicową, podczas gdy Zbigniew Goliński opisuje tenże tekst Żeromskiego na 36 stronicach¹². Ale i w tym przykładzie chodzi nie tyle o postęp, co staranniejšie wyzyskanie materiałów źródłowych (które nie zawsze są dostępne dla wcześniejszego wydawcy) oraz poważniejsze podejście do zadań edytora naukowego (Pigoń uważał, że nie musi podawać wszystkich odmian i różnic tekstów, a czytelnik ma zaufać jego wyborowi). Warto też dodać, że zdarzają się w tekstologii nieudane wydania krytyczne (np. *Zmór* Zegadłowicza). Sztuka edytorska ewoluuje, stąd standart wydań naukowych, np. dzieł Mickiewicza, musi nadążać za wymogami tej dyscypliny (zmienia się m. in. ilość podawanych faktów, dokładność rejestracji wszelkich odmian tekstów, stosunek

¹¹ K. Bartoszyński, *Glosa o współczesnym literaturoznawstwie w Polsce*, „Teksty Drugie” 1990, nr 2, s. 106.

¹² S. Żeromski, *Duma o Hetmanie i inne opowiadania*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1957, s. 224-229; *Duma o Hetmanie i inne utwory epickie*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1987, s. 236-272.

do emendacji badacza). Z drugiej zaś strony, możliwe jest i takie wydarzenie, iż pierwsze wydanie krytyczne jest już bardzo dobre (przychodzi mi na myśl Rościśława Skręta edycja *Pism zebranych Przybosia*).

5. Piąta wątpliwość wiąże się z trudnością oddzielenia rzeczywistej przyczyny starzenia się TL od przyczyn pozornych. Bo przecież nawet fałszywe tezy historycznoliterackie nie są automatycznie wymazywane z historii dyscypliny. Powstają legendy naukowe, np. sąd o autorstwie *Bogurodzicy* (wedle jednej legendy autorem był św. Wojciech). Inne natomiast TL, które już zostały zapomniane i „zwalczone”, mogą na nowo ożyć. Tak staje się na naszych oczach ze studiami stylistycznymi Charlesa Bally’ego. Tak może się stać z tekstami sprzed I wojny światowej, w których przedstawiono wpływy i zależności literackie (wydaje się, że doba intertekstualizmu wydobędzie te studia z zapomnienia).

Niekiedy badacze stosowali taktykę świadomego fałszowania wymowy analizowanego dzieła. Powstawały TL z góry zakładające swą krótkotrwałość. Tak było z Wyką, gdy pisał o „reakcyjnym romantyzmie” utworów Krasińskiego, o błędach ideowych *Wesela* Wyspiańskiego (dramaturg pominął robotników jako decydującą klasę społeczną...) czy utworów Żeromskiego. Wyka wybierał mniejsze zło (zakłamaną interpretację), by uchronić duże połacie naszej literatury przed zupełną eliminacją (w okresie socrealizmu w podręcznikach nie mówiono nie tylko o Berencie, ale nawet i o Wyspiańskim!)

Pozorne niestarzenie się TL widać w różnorodnych przemianach i zamianach klasyfikacyjnych danych TL. W serii „Biblioteka Filologii Polskiej” przypomniano częstokroć zwietrzałe już TL takich historyków literatury polskiej, jak: Brückner, Bruchnański, Tarnowski, Chlebowski, Małecki, Kleiner, Kucharski. Częściowo podobną funkcję archiwum dyscypliny pełni redagowana przez Henryka Markiewicza „Biblioteka Studiów Literackich”, w której zebrano pisma Kołaczkowskiego, Kubackiego, Krzyżanowskiego. Antologia jest innym przykładem archiwizacji klasycznych lub reprezentatywnych TL. Wystarczy tu wspomnieć o książce Andrzeja Lama *Polska awangarda poetycka. Programy lat 1917-1923* (Kraków 1969), tomie zredagowanym przez Kazimierza Budzyka — *Stylistyka teoretyczna w Polsce* (Warszawa 1946) czy tomie *Stylistyka polska*.

Wybór tekstów (Warszawa 1973). Zamieszczenie w ostatniej książce TL Stefanii Knisplówny (*Instrumentacja głoskowa w „Pomniku” Tuwima*) nie jest najlepszym przykładem analizy fonostylistycznej — istniejącym przed 1973 rokiem — ale raczej świadectwem pewnego etapu badań warstwy brzmieniowej dzieł literackich. Innymi słowy, TL Knisplówny tylko pozornie jest żywy — w istocie jest przykładem pionierskich dociekań fonostylistycznych. Nie jest traktowany jako samodzielny TL, lecz raczej jako pokazowy preparat na zajęciach z poetyki.

W tym punkcie rozważań pora na wysunięcie kilku hipotez dotyczących procesu starzenia się TL.

Hipoteza A: starzenie się TL spowodowane jest brakiem rozdzielenia pracy naukowej od politycznych deklaracji.

Monograficzne opracowania z zakresu teorii lub historii literatury mogą zawierać „zarazki” starzenia się związane z epoką powstawania TL. Przykładowo: dwa początkowe tomy *Wstępu do nauki o literaturze* Stefanii Skwarczyńskiej, wydane w roku 1954, rażą dziś połączeniem języka socrealizmu i frazeologii katolickiej. O kierunku personalistycznym w badaniach literackich Skwarczyńska pisze tak:

Jeśli chodzi o jego wyraz w ujęciu *Manifestu personalizmu* E. Mouniera, to zdaje się on być hasłem do walki z rozkładową kulturą burżuazyjną, którą ze stanowiska wskazań ewangelicznych, dotyczących stosunku człowieka do człowieka, poddaje ostrej krytyce¹³.

Zmiany języka Skwarczyńskiej pod wpływem politycznych haseł danego okresu widać najlepiej wtedy, gdy zestawimy wydaną w roku 1948 *Systematykę głównych kierunków w badaniach literackich* z cytowanym już *Wstępem do nauki o literaturze*. W opublikowanej w roku 1954 książce Skwarczyńska stwierdza, iż kierunek genealogiczny:

ujmując dzieło jako ogniwo procesu ewolucyjnego sztuki literackiej bada zależność i wpływ jednych dzieł na inne. Ustalenie wpływów jest podstawowym zadaniem badania literackiego. „Wyautonomizowanie” materiału literackiego sygnalizuje już późniejszy etap kapitalizmu — z początków jego doby rozkładowej¹⁴.

O tym samym kierunku i tym samym procederze „wyautonomizowania” — kilka lat wcześniej pisała Skwarczyńska bez odwołań do rozkładowej fazy kapitalizmu:

¹³ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. I, Warszawa 1954, s. 32.

¹⁴ Ibidem, s. 20.

Tak więc dla badacza spod znaku kierunku genealogicznego dzieło literackie jest **ogniwem** w procesie rozwojowym rzeczywistości literackiej. Dwa momenty należy tu podnieść: związek genetyczny dzieła literackiego z wcześniejszymi i późniejszymi dziełami, wyrażający się **podobieństwem** pewnych elementów w zestawionych ze sobą dziełach literackich, czyli moment odindywidualizowujący dzieło literackie i moment właśnie jego indywidualności, odrębności, pewnej autonomiczności¹⁵.

A oto inny przykład takich „zarazków” niszczących monografie: obszerny, akademicki *Zarys historii literatury greckiej* Tadeusza Sinki jest „ozdobiony” cytatami ze *Sporu o realizm* Melanii Kierczyńskiej oraz innymi powołaniami się na tegoż typu i lotu analizy marksistowskie¹⁶.

Tym bardziej należy wyróżnić te TL, które w najgorszych latach stalinowskich nie splamiły się daniną na rzecz socrealizmu. Myślę o wydanej w roku 1951 *Alchemii słowa* Jana Parandowskiego.

Hipoteza B: pozorne starzenie się TL jest związane z miejscem jego publikacji.

Opublikowanie TL w tygodniku, w zeszytach naukowych wyższej uczelni, w przedmowie do książki — może spowodować zupełne niezauważenie danego TL i szybkie zapomnienie o nim. Nie przedrukowuje się m.in. przeglądów zagranicznych czasopism z „Twórczości”, stąd ginie wiele ciekawych sądów o literaturze współczesnej. Przykładowo: zapamiętałem, że w jednym numerze tego pisma Jerzy Lisowski chwalił *Malowanego ptaka* („Kosiński ukazuje się w niej jako pisarz całą gębą”), a w innym — wprost przeciwnie („Jest to, wybaczenie mi Państwo grube słowo, zwyczajne komercyjne gówno. Grube, ale nie za grube, bowiem o książce tej mówić można jedynie w kategoriach ekskrementalnych”¹⁷).

Umieszczenie TL w książce nie zawsze chroni go przed wykreśleniem ze stanu badań i pamięci czytelników. Mam na myśli znakomity esej Ryszarda Ganszyńca *Homer i Odyseja* wydrukowany w pierwszym wydaniu tłumacza epepei Homera przez Józefa Wittlina (Lwów 1924). Mimo ciekawych uwag o „rozkoszy słuchaczy i czytelników” dzieła Homera, o powiązaniach *Odysei* z poezją orficką i eschatologią grecką, o baśniowych wątkach eposu, uwag powtarzanych potem

¹⁵ S. Skwarczyńska, *Systematyka głównych kierunków w badaniach literackich*, Łódź 1948, s. 207 [podkr. Skwarczyńskiej].

¹⁶ T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, t. I, Warszawa 1959, s. 116.

¹⁷ J. Lisowski, *Przegląd zagraniczny. Francja*. „Twórczość” 1966, nr 5, s. 153; „Twórczość” 1966, nr 7, s. 139.

przez Sinkę, zupełnie zapomniano o tym TL. Dzieje się tak dlatego, że kolejne wydania tłumaczenia Wittlina przynoszą zmiany nie tylko w samym przekładzie, ale i nowe posłowia (najnowsze wydanie — esej Zygmunta Kubiaka).

Może się i tak zdarzyć, iż TL opublikowany jest w grubej książce autorskiej, ale ze względu na zaszufladkowanie jej twórcy poza gronem prawdziwych badaczy literatury, oryginalne jego spojrzenie na pewne dzieła literackie będzie przeoczone. Tak bodaj stało się z Lema pomysłami sienkiewiczologicznymi zawartymi w *Filozofii przypadku*. Nie zauważono też analizy Lema poświęconej Kosińskiemu (o *Malowanym ptaku* esej pt. *Kariera falsyfikatu*).

Hipoteza C: TL starzeje się w związku ze zdezaktualizowaniem jego tez.

Dany TL może się rzeczywiście zdezaktualizować w związku z tym, że: 1) odkryto prawdziwego autora badanych dzieł (np. *Silvudlia poetica* Sarbiewskiego a Bettini), 2) odkryto tekst wnoszący nowe tematy i nową charakterystykę epoki literackiej (poemat Rożdżeńskiego a obraz baroku), 3) odkryto rękopis autora przynoszący potwierdzenie lub zaprzeczenie wprowadzanych emendacji tekstu (słynna poprawka Kleinera „Aby słów” na „Aniołów” nie poparta przez odnaleziony rękopis).

Czy wszystkie takie zdezaktualizowane TL automatycznie się starzeją? Myślę, że i tu mogą pojawić się wyjątki. Sensacyjny esej Macieja Słomczyńskiego o rozwiązaniu zagadki *Finnegans Wake* żyje swoim własnym życiem — jako nowela detektywistyczna Joe Alexa — po zaniechaniu przez Słomczyńskiego pracy nad tezą *The Explanation of „Finnegans Wake”*¹⁸.

Hipoteza D: dany TL starzeje się wraz ze swoją metodologią, która stała się niemodna.

Przykładem wyrazistym jest tu nie wznawianie po II wojnie czterech tomów Kleinera poświęconych dziejom twórczości Słowackiego (Lwów 1919-1927), choć tegoż badacza edycja *Dzieł wszystkich Słowackiego* jest nie do zastąpienia. Monografia Kleinera oparta była na modnej ówczesnie metodzie psychologicznej, która dziś nie cieszy się uznaniem (to strukturalizm ośmieszał styl psychologizujących krytyków). Można powiedzieć także, iż wiele prac strukturalis-

¹⁸ M. Słomczyński, *Klucze Otchłani*, „Literatura na Świecie” 1973, nr 5; zob. też: T. Mirkowicz, „*Finnegans Wake*” — objaśnienie sześciu pierwszych akapitów, „Literatura na Świecie” 1982, nr 8, s. 359.

tycznych, a w szczególności tych epigońskich (liczne TL o narratorze, czasie, przestrzeni dzieła literackiego), niemiłosiernie zestarzało się w ciągu zaledwie 25 lat!

Wnioski. Co się ostaje w długim trwaniu dyscypliny? Są to:

1. TL, które przynoszą rozwiązanie istotnej kwestii dotyczącej dzieła literackiego, jego autora bądź całej epoki;
2. TL znakomicie napisane, unikające zagmatwania i scjencyzmu sformalizowania (stąd żywotne TL Borowego czy Wyki);
3. TL przynoszące nowe materiały źródłowe o dziele czy autorze;
4. TL polemiczne, związane z wielkimi pisarzami (Kozmian — Mickiewicz).

Aneks

Żywotne teksty literaturoznawcze z lat 1965—1966

Wybrałem te dwa lata, gdyż wówczas właśnie zostały wydrukowane pierwsze eseje i monografie o charakterze strukturalistycznym. Co z nich czytujemy dziś? Wtedy byłem doktorantem i musiałem w swojej lekturze brać pod uwagę wszystkie publikowane TL. Które z nich dzisiaj znów przeczytałbym? Które stale pamiętam? Chcę przypomnieć oddzielnie wydane książki oraz eseje i artykuły zamieszczone w „Twórczości” i „Pamiętniku Literackim”.

Rok 1965

1. J. Błoński, *Widzieć jasno w zachwyceniu*
2. J. Kott, *Szekspir współczesny*
3. J. Łukasiewicz, *Zagłoba w piekle*
4. H. Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze* [lektura studentów polonistyki]
5. E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*
6. J. Sławiński, *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*
7. W. Woroszyński, *Życie Majakowskiego*
8. K. Wyka, *Łowy na kryteria*

„Twórczość”

1. Z. Bienkowski, *Hybryda* [o tetralogii L. Durrella]
2. T. Burek, *Nowe piękno* [O Nowej Baśni T. Parnickiego]
3. E. Naganowski, *Walka o Musila*
4. J. Popiel, *Jeszcze o przekładzie „Lamparta”* [polemika z J. Adamskim]

„Pamiętnik Literacki”

1. K. Bartoszyński, „*Popioły*” i kryzys powieści historycznej [lektura studentów polonistyki]
2. M. Głowiński, *Anachronizm i konstrukcja czasu. (Z problemów poetyki Żeromskiego)*
3. A. Hutnikiewicz, *Problematyka form kompozycyjnych w sztuce pisarskiej Żeromskiego*
4. J. M. Rymkiewicz, *Ogród Persefony*
- 5.–6. W. Weintraub, *Jeszcze o „Rozłączeniu” i jego adresatce. — Cz. Zgorzelski, Maria czy matka? (Jeszcze o adresatce „Rozłączenia”)*. [polemiki z K. Górskim]

Rok 1966

1. A. Brodzka, *O kryteriach realizmu w badaniach literackich* [lektura studentów polonistyki]
2. M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”*
3. L. Elektorowicz, *Zwierciadło w okrucinach*
4. Z. Goliński, *Nad tekstami Krasickiego*
5. R. Ingarden, *Przeżycie, dzieło, wartość*
6. J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*
7. J. Kwiatkowski, *U podstaw liryki Leopolda Staffa*
8. *Liryka polska. Interpretacje*, pod red. J. Prokopa, J. Sławińskiego
9. S. Pietraszko, *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*
10. R. Przybylski, *Et in Arcadia ego. Esej o tęsknotach poetów*
11. A. Sandauer, *Dla każdego coś przykrego* [tom polemiczny]
12. A. Ważyk, *Kwestia gustu* [wspomnienia poety]

„Twórczość”

1. T. Burek, *Arcydzieło niedokończone*
2. A. Gołubiew, *Pisarska droga Hanny Malewskiej*

3. J. Kott, *Prowincjonalny Karpiński*
4. Z. Kubiak, *Tajemnica IV eklogi* [Wergiliusza]
5. Z. Łapiński, „*Ślub w kościele ludzkim*”
6. J. Reychman, *Czarna peleryna, ciupaga i indyjski znak tajemny*
7. M. Sroka, *Legends Brzozowskiego*

„Pamiętnik Literacki”

1. T. Bujnicki, *Struktura artystyczna „Trylogii” a pamiętniki polskie XVII wieku*
2. M. Dłuska, *Modernistyczny barok Żeromskiego*
3. M. Dłuska, *Rodowód. Studium „Mowy i ziemi” Wierzyńskiego*
4. J. J. Lipski, *Pozycja „Hymnów” Kasprowicza na tle kierunków literackich okresu* [lektura studentów polonistyki]
5. I. Opacki, *Wokół „Karmazynowego poematu” Jana Lechonia*
6. S. Sandler, *Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza. Tropy „Sachema”*
7. S. Treugutt, *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana*
8. J. Trzynadłowski, *Uwagi o poetyce „Trylogii” — historycznej powieści przygody* [lektura studentów polonistyki]
9. B. Zakrzewski, *Sienkiewicz dla maluczkich*